WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | WTOREK, 10-go MARCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 69

ŁÓDŹ 10-III-31 A

Krwawy pościg za złodziejem
na ul. Łagiewnickiej. — Przechodzień strzela do złodzieja, który zamierzał okraść sklep.
Rannego opryszka przewieziono do szpitala

Łódź, 10 marca.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem przed domem przy ul. Łagiewnickiej Nrł 41 **rozległy się strzały rewolwerowe, które wywołały panikę wśród przechodniów. Jedna z kul ugodziła w jakiegoś mężczyznę, który runął na bruk uliczny, zalewając się krwią.**

Jak się okazało, okoliczności wypadku przedstawiały się następująco:

P. Aleksander Strzała (Łagiewnicka Nr. 43), przechodząc obok sklepu kolonjalnego Stanisława Pijanowskiego, mieszczącego się w domu przy ul. Łagiewnickiej Nr. 41 **zauważył jakiegoś o p r y s z k a, manipulującego przy drzwiach wejściowych.**

Złodziejaszek, widząc iż jest obserwowany, porzucił swe narzędzia i puścił się biegiem przez ulicę — **Strzała posiadając przy sobie rewolwer, wyciągnął go szybko z kieszeni i dał kilka strzałów w kierunku uciekającego.**

Gdy złodziej runął na ziemię i Strzała schował broń do kieszeni, nadbiegli jacyś przechodnie, którzy telefonicznie skomunikowali się z najbliższym komisarjatem.

Przybyła policja przedewszystkiem zawezwała do rannego pogotowie. Lekarz przewiózł go do szpitala im. Poznańskich.

Dochodzenie ustaliło, że postrzelony nazywa się Wacław Kuciński, zam. zam. przy ul. Szopena Nr. 4.

Strzała po przesłuchaniu w komisarjacie został zwolniony.

Kara śmierci
za morderstwo rabunkowe

Przemyśl, 10 marca.

Sąd okręgowy w Przemyślu rozważał wczoraj sprawę 23-letniego Ilki Choneyja i 43-letniej Marji Kozmola, **oskarżonych o zamordowanie Jana Bajdały.**

Bajdała był zamożnym gospodarzem rolnym. Sprawcy zbrodni zrabowali mu większą sumę pieniędzy i mieli zamiar zbiec do Ameryki.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków **skazał Choneyja na karę śmierci przez powieszenie. Kozmolakową zaś na 8 lat c. więzienia.**

Strzelanina przed prochownią
w Skierniewicach

Warszawa, 10 marca.

Ubiegłej nocy jeden z policjantów skierniewickich zauważył przed znajdującą się w tem mieście prochownią kilku podejrzanych mężczyzn.

Osobnicy ci na wezwanie policjanta nie chcieli się zatrzymać. Gdy posterunkowy oddał do nich kilka strzałów, tajemniczy osobnicy odpowiedzieli mu również strzałami.

Na wszczęty alarm nadbiegło kilku żandarmów. Tajemniczy osobnicy zdołali jednak skryć się w ciemnościach nocy. Dotychczas ich nie schwytano.

Echa zaburzeń pod Nowogródkiem
Przed sądem staje 20 chłopów oskarżonych o napad na policję

Wilno, 10 marca.

Przed sądem okręgowym w Nowogródku, rozpoczyna się obecnie proces 20 chłopów, **oskarżonych o wywołanie zaburzeń na terenie wsi Olesiewicze (pow. baranowickiego).**

Oskarżeni w lipcu ub. roku **usiłowali zniszczyć most kolejowy, znajdujący się w pobliżu osady, w której zamieszkiwali. Gdy policja przeszkodziła im w tych zamiarach, podburzyli ludność miejscową do czynnych wystąpień przeciwko władzy.**

Chłopi rozbroili wszystkich policjantów z miejscowego posterunku i uwięzili w jakiejś stodole.

Po paru godzinach o zaburzeniach dowiedział się starosta w Baranowiczach. Wysłał on natychmiast do Olesiewicz kilka silnych oddziałów konnej i pieszej policji. **Policjanci stoczyli z mieszkańcami wsi zaciętą walkę, i wreszcie zdołali zlikwidować zajścia. Uwięzionych posterunkowych, skrępowanych sznurami, wydostano ze stodoły.**

W wyniku przeprowadzonego śledztwa aresztowano 20 chłopów, którzy obecnie będą odpowiadać przed sądem za zaburzenia.

Komisarz policji postradał oko
Mściwa kobieta oblała go kwasem siarczanym

Grodno, 10 marca.

Wczoraj wieczorem na zastępcę kierownika drugiego komisarjatu policji w Grodnie, Zygmunta Bobrowskiego, **napadła na ulicy Helena Wierzeczyńska, mieszkanka Białegostoku i oblała go kwasem siarczanym.**

Po dokonaniu straszliwego czynu, młoda niewiasta zdołała **zbiec. Komisarza** policji **przewieziono w ciężkim stanie do szpitala. Lewe oko mu wypłynęło.**

Zaalarmowane władze policyjne ujęły Wierzeczyńską na dworcu kolejowym w miasteczku Łosośno, w chwili gdy wsiadała do pociągu zdążającego do Białegostoku.

Niewiasta nie chciała podać motywu swego czynu. Śledztwo w toku.

Górnicy polscy zasypani
w kopalniach francuskich

Lille, 10 marca.

Wczoraj wydarzyły się w tem mieście **trzy katastrofy w kopalniach, których ofiarą padli polscy robotnicy.**

Wskutek zawalenia się szybu w jednej z większych kopalń węgla, **zostało przysypanych ziemią czterech górników. Jeden z nich, polak, Jan Szymkiewicz, poniósł śmierć.**

W kopalni w Lens w pobliżu Lille, został zasypany ziemią górnik polski Antoni Swelber. **Nie zdołano go również uratować.**

Ten sam los spotkał robotnika polskiego Antoniego Rupiłowskiego, zatrudnionego w kopalni Moeux.

Do Rzymu w poszukiwaniu pracy
18-letni młodzieniec przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy

Katowice, 10 marca.

Przed sądem grodzkim w Katowicach stanął dzisiaj w charakterze oskarżonego 18-letni młodzieniec Henryk Stykosz, który w poszukiwaniu pracy znalazł się przed kilku tygodniami w Rzymie. Traf chciał, że spotkał tam na ulicy pewnego księdza z Polski, który zaopiekował się chłopcem, udzielił mu pomocy i wskazał, gdzie mógłby pracować. Uradowany chłopiec po 3 dniowej podróży o chłodzie i głodzie wstąpić chciał do restauracji, aby pożywić się za pieniądze, otrzymane od księdza, padł jednak na ulicy i zemdlał. Zajęła się nim policja włoska i odstawiła go z powrotem do granicy Polski. Sąd wydał łagodny wyrok, skazując Stykosza na zapłatę 30 złotych grzywny za przekroczenie granicy.

Zw. zaw. robotników przem. chemicznego
zawieszony na rok

Warszawa, 10 marca.

Sąd okręgowy w Warszawie postanowił zawiesić na przeciąg roku działalność związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego (Dzika 32) i skazał na grzywnę 500 zł. zarząd związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego oddział III (Elektoralna 14).

Zawieszenie działalności i kara nastąpiły za zorganizowanie przez oba związki wiecu bez zezwolenia władz i za działalność zagrażającą porządkowi publicznemu.

Sensacyjny proces
o nadużycia kolejowe w Piotrkowie

Piotrków, 10 marca.

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w sądzie okręgowym w Piotrkowie sensacyjny proces o nadużycia, które dokonane zostały przez kilku urzędników kolejowych na stacji kolejowej w Piotrkowie jeszcze w ubiegłym roku. Na ławie oskarżonych zasiądzie kilku urzędników kolejowych. Sprawa ta wywołała wśród kolejarzy wielką sensację.

Ujęcie niebezpiecznego fałszerza.
Schwytano go pod Wilnem.

Warszawa, 10 marca.

Stołeczne władze śledcze poszukiwały za różne przestępstwa niebezpiecznego oszusta i fałszerza Michałowskiego vel Knolba. Wszelkie jednak ślady za nim zaginęły. Na wszystkie strony rozesłano listy gończe.

Dopiero onegdaj wieczorem patrol policyjna idąca w kierunku Bezdan, pod Wilnem, natknęła się na jakiegoś mężczyznę, *który nawidok granatowych mundurów zaczął uciekać.*

Dogoniono go i odstawiono do najbliższego posterunku policyjnego, *gdzie zatrzymany dawał wykrętne odpowiedzi i nie chciał powiedzieć kim jest. Znalezione przy nim dokumenty okazały się fałszywe.*

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że poszukuje go policja warszawska. Fałszerza przesłano do Wilna, a stamtąd do dyspozycji warszawskiego urzędu śledczego.

Tragedja umysłowo chorego,
który przez 10 lat chorował na śpiączkę.

Warszawa, 10 marca.

20-letni Maurycy Reichenbach, syn administratora domu (Śliska 209 **od 10 lat chory jest na śpiączkę, z czego, w następstwie, wywiązała się choroba umysłowa.**

Reichenbach przebywał w kilku zakładach leczniczych, zaś od roku w domu. Choroba czyniła jednak dalsze postępy. **Wczoraj ojciec dał synowi 5 zł. za które Reichenbach miał udać się do lecznicy.**

Chory ubrał się i wyszedł. Na klatce schodowej **otworzył okno 3 piętra i skoczył na asfalt podwórza.** Przybyły lekarz stwierdził złamanie obu kości podudzia i ogólne potłuczenie.

W stanie ciężkim przewiózł on chorego do szpitala na Czystem.

Wilno, 10 marca.

Na terenie województwa wileńskiego w pobliżu Wielkiej Sowy miała miejsce wczoraj katastrofa samolotowa.

Samolot wojskowy pilotowany przez sierżanta Nowaka z V-go pułku lotniczego, wskutek zawiei śnieżnej opadł na pole i został strzaskany.

Sierżant Nowak doznał poważniejszych uszkodzeń cielesnych.

Przewieziono go do szpitala. Na miejsce katastrofy zjechała komisja śledcza.

Pułk. Lawrence umarł „incognito”

pod przybranem nazwiskiem w katastrofie lotniczej. — Śmierć jego była tak niesamowita, jak i całe życie

Fantastyczne dzieje niekoronowanego króla arabów

W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość, że **największy awanturnik polityczny XX wieku, bohater niezliczonej ilości spisków i sprzysiężeń, organizator powstania arabów — pułkownik Lawrence, umarł a śmierć jego była tak awanturnicza jak i całe życie.** Jednakże dopiero teraz dowiedzieli się wszyscy o śmierci Lawrenca. która nastąpiła.... „incognito".

Katastrofa w Plymouth

W czasie urzędowo przeprowadzonego śledztwa w związku z wielką katastrofą lotniczą w Plymouth, wypłynęło nazwisko **pilota Shawa,** który poniósł śmierć w czasie katastrofy. Przy wpisywaniu nazwiska tego do oficjalnego protokułu, oficer angielski prowadzący śledztwo **położył z wieloznaczącym gestem palec na ustach, zaś** z pochowaniem lotnika Shawa musiano czekać na zezwolenie ministerstwa spraw wojskowych. Na stacji lotniczej znany był tylko lotnik Shaw **i nikt nie przypuszczał nawet, że pod nazwiskiem tem kryje się słynny w całym świecie pułkownik Lawrence..** I fakt ten był do ostatniej chwili utrzymywany w tajemnicy, a przynajmniej były czynione wysiłki w tym kierunku.

Co zmusiło płk. Lawrence do usunięcia się z widowni światowej i ukrywania się pod przybranem nazwiskiem w marynarce lotniczej?

Pułkownik Lawrence przebywał w Anglji w charakterze lotnika. Z jego podróży przez Arabję, Indje, przez pustynie i góry w najodleglejszych zakątkach świata pozostały mu ciężkie uszkodzenia cielesne. Gdy przed kilku laty jedna z kul znajdujących się w jego ciele, której nie można było usunąć, zaczęła wędrować po całem ciele, poddał się on badaniu wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili w wysokim stopniu rozwiniętą gruźlicę płuc i rzadko spotykaną, chorobliwą przemianę krwi. Wybitni specjaliści, którzy zajęli się kuracją, płk. Lawrenca orzekli, że **pozostaje mu do życia najwyżej 18 miesięcy** i to jedynie w tym wypadku, jeśli osiądzie on w jakimś łagodnym klimacie, gdzieś na południu Francji i będzie prowadził spokojny, zrównoważony żywot.

W ten sposób musiał zrezygnować z kontynuowania swej więcej niż fantastycznej działalności. **Organizator największego powstania arabów, szpieg w Tybecie, reżyser rewolucji afganistańskiej, szpieg w Indjach i poszukiwacz przygód w Chinach, skazany został na bezczynność.**

Mechanik Shaw

Gdy lekarze oświadczyli płk. Lawrence, że nie będzie on żył dłużej niż 18 miesięcy, zwrócił się on z zapytaniem do angielskiej marynarki lotniczej, czy nie mógłby zostać zatrudniony w lotnictwie angielskiem w charakterze mechanika do końca swego już i tak niedługiego żywota. Odpowiednie czynniki wyraziły swą zgodę, tembardziej, że płk. Lawrence jednocześnie prosił o zezwolenie używania, ze względu na swą polityczno-awanturniczą przeszłość, przybranego nazwiska. I wówczas właśnie **władze angielskie zezwoliły mu na używanie nazwiska Shaw.**

Lawrence - Shaw rozpoczął służbę w lotnictwie angielskiem w charakterze mechanika, początkowo w Indjach i na Dalekim Wschodzie i dopiero przed niedawnym czasem **zjawił się on w Plymouth.** Okazało się więc, że **przepowiednie lekarzy nie sprawdziły się.** Po powrocie do Anglji płk. Lawrence miał wygląd zdrowego i świeżego człowieka, którego widziało się stale w mundurze lotnika. Odrzucał on wszelkiego rodzaju zaproszenia i było wogóle trudną rzeczą **wyciągnięcia go z obozu lotniczego.**

„Jak on głupio wygląda!..."

Na kilka dni przed katastrofą lotniczą, w której płk. Lawrence poniósł śmierć, **obóz lotniczy odwiedził wyższy oficer angielskiego sztabu generalnego, aby zasięgnąć u Lawrence'a rady w sprawie pewnej ścisłej tajnej afery politycznej.** Po powrocie do Londynu oficer ten opowiadał w kołach osób zaufanych o wrażeniu jakie wywarło na nim zetknięcie się z Lawrence'em.

— Gdy go się widzi poraz pierwszy, nasuwa się momentalnie myśl: **„Boże, jak on głupio wygląda!"...** i po 3—5 minutach rozmowy myśl ta utrwala się jeszcze. **Po 10-minutowej natomiast rozmowie przypisuje się tę właściwość sobie,** gdyż jest się formalnie przytłoczonym ogromem wszechstronnej i głębokiej wiedzy tego człowieka. Jego największą radością jest osiągnięcie jaknajwiększej szybkości. Widziałem łódź motorową, która była dawniej własnością majora Segrave, a którą płk. Lawrence przebudował dla siebie...

Obecnie okazuje się, że płk. Lawrence umarł. Umarł tak jak żył: „incognito".

Król arabów

Trudno jest przejść do porządku dziennego nad śmiercią największego awanturnika politycznego XX wieku, bez przypomnienia kilku jego fantastycznych wprost wyczynów.

Gdy w czasie wojny światowej Turcja ogłosiła wezwanie do arabów, aby wzięli oni udział w „świętej wojnie", politycy tureccy wiedzieli doskonale, że nie ze wszystkiemi szczepami arabów dojdą do ładu. Zdobycie przyjaźni i uzyskanie zgody szczepów arabskich było uzależnione od spraw ściśle materjalnych oraz dyplomacji, która winna była urobić wśród arabów, których chciało się zyskać odpowiednią opinją. Potrzebny był w tym celu wyjątkowo zdolny „polityczny komiwojażer".

Zanim jednak Turcja znalazła odpowiednio utalentowanego „komiwojażera", **zjawił się wśród arabów pewien biały, przebrany w suknie arabskie, który władał ich językiem. nie arabskie, który władał ich językiem. Nawet poszczególne narzecza nie były mu obce.** Ofiarował on arabom złoto i broń, piękną, nowiuteńką broń „Made in England" lub też „Made in Germany", zależnie od tego, jak sobie kto życzył. **Ofiarodawca „pokazał" arabom również w jakim „kierunku" powinni oni strzelać.**

Człowiek ten przemierzył pustynię z północy na południe i znów na północ i mimo, że poszukiwany był przez turków i niemców, nie został schwytany. Dowiedziano się jedynie później, że **udało mu się wywinąć z zastawionych nań sieci w przebraniu poganiacza wielbłądów.**

Tym białym człowiekiem, który uzbroił szczepy arabskie przeciw niemcom i turkom był nie kto inny, jak płk. Lawrence. Władze angielskie dowiedziały się później, że Lawrence **cieszył się wśród arabów takim mirem, poważaniem i popularnością, że zaproponowali mu oni, aby został... ich królem.** I chociaż nie zgodził się on na tę propozycję uczynioną zupełnie poważnie — **w rzeczywistości Lawrence był niekorowanym królem arabów.**

„Awantura arabska" była jedynie epizodem fantastycznej działalności płk. Lawrence'a i ujawniła jego zdolności. Bardzo często znajdowano płk. Lawrence'a podziurawionego szytletami lub kulami nasłanych zbirów, będących na żołdzie wrogich mocarstw. „Zestawiano" go, leczono i następnie był znów zdolny do dalszych awanturniczych poczynań.

Po pewnym czasie między Lawrence'em a rządem angielskim doszło do nieporozumienia, które wynikło prawdopodobnie na tle jakiejś afery politycznej zorganizowanej przez niego, a która w rezultacie okazała się zapewnie dla Angji niekorzystną. Przez pewien czas krążyły nawet wersje, że **w grę wchodziła sprawa rewolucji w Aganistanie.**

Tragiczna śmierć

W Plymouth miała miejsce katastrofa lotnicza, w czasie której postradał życie mechanik Shaw. Już po kilkunastu godzinach stało się wiadomem, że pod nazwiskiem tym ukrywał się, za wiedzą władz angielskich, płk. Lawrence. Nie umarł on, jak przepowiadali przed kilku laty lekarze, po 18 miesiącach na gruźlicę płuc, lecz padł ofiarą wypadku jakie się zdarzają bardzo często.

Specjalnie wydelegowana komisja ministerialna dla zbadania przyczyny katastrofy i skrupulatne śledztwo przeprowadzone w tej sprawie dowodzą, że **tragiczna śmierć płk. Lawrence'a otoczona jest taką samą mgłą tajemniczą, jaką otoczone było całe jego życie.**

Niebezpieczeństwa wielkiego miasta

Najgroźniejszą jest „niewinna" wanna kąpielowa

Jak wynika ze statystki „Travelers Insurance Company" *w okresie ostatnich 18 miesięcy 50,900 obywateli amerykańskich poniosło smierć na skutek nieszczęśliwych wypadków samochodowych wówczas gdy w tym samym czasokresie podczas wojny światowej liczba poległych na różnych frontach wyniosła 50.510. W ciągu ostatnich 15 lat statystyka zanotowała 282,799 śmiertelnych wypadków na skutek katastrof samochodowych.*

Na podstawie danych statystycznych i przeciętnych obliczeń skonstatowano, iż na każdego obywatela Nowego Jorku, spędzającego 8 godzin dziennie przy kierownicy samochodowej, przypada jeden śmiertelny wypadek na 1200 lat, wówczas gdy w stosunku do mieszkańców, nieuprawiających sportu samochodowego, wypadki takie mają miejsce raz na 1294 lata. Jak się jednak okazuje, samochód w Stanach Zjednoczonych nie jest bynajmniej największym wrogiem życia ludzkiego. Brzmi to nieprawdopodobnie i zakrawa poprostu na paradoks, iż lwia część nieszczęśliwych wypadków rozgrywa się zazwyczaj w 4-ch ścianach prywatnego mieszkania.

Największe niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego kryje w sobie wanna kąpielowa. Biorąc pod uwagę ilość godzin, jaką każdy kulturalny człowiek w przeciągu roku spędza w wannie, i przeprowadzając odpowiednią analogię z danemi cyframi, dotyczącemi ruchu pasażerskiego na kolejach i samolotach, dojdziemy do poprostu fantastycznie brzmiących wyników. *Jak się okazuje „niewinna" kąpiel jest tysiąc razy niebezpieczniejsza, niż przejazd koleją i ryzyko kąpieli jest 200 razy większe, niż podróż samolotem.*

Bardzo częste są również wypadki **śmiertelne na skutek rażenia piorunem.** W państwach amerykańskich i zachodniej Europy kroniki notują przeciętnie 1000 wypadków na skutek rażenia piorunem rocznie.

Ogółem ofiarą różnego rodzaju nieszczęśliwych wypadków z wynikiem śmiertelnym w Stanach Zjednoczonych pada rocznie 100.000 osób. Ilość zaś rannych sięga miljonów. Wynikające z tego powodu straty materjalne robotników i urzędników znacznie przewyższają wszelkie ciężary podatkowe i opłaty na rzecz państwa.

Powody nieszczęśliwych wypadków bywają najrozmaitsze. Amerykańskie towarzystwa asekuracyjne dostarczają z tej dziedziny bardzo obfitego materjału, podając często fakty, które brzmią wręcz nieprawdopodobnie.

Jeden z ubezpieczonych otrzymał niedawno odszkodowanie za złamane żebra. Wypadek ten miał miejsce podczas powitania się z narzeczoną, która uradowana z powodu spotkania się ze swym ukochanym tak gwałtownie chwyciła go w objęcia, iż nadwyrężyła mu kilka żeber. Mr. Beniamin Webb z Hamond ze stanu Indjana *sam amputował sobie lewe ucho.*

Nieszczęśliwa ta operacja miała miejsce podczas nakładania sztywnego melonika, poszkodowany obywatel podczas dokonywania tej niewinnej czynności użył zbyt wiele siły i impetu. Pewien chłop z Glasgow został dotkliwie pogryziony przez świnię, którą wiózł autem ciężarowem na rynek *Wypadek ten do tego stopnia wyprowadził go z równowagi, iż stracił on panowanie nad kierownica i samochód wpadł do przydrożnego rowu.*

W Providence (Rhode Island) pewien młody człowiek, udając się na spoczynek tak niefortunnie skoczył do łóżka, iż złamał sobie kość pacierzową.

Prohibicja w medycynie

Sensacyjny odczyt wybitnego lekarza

Znany uczony amerykański dr. Howard A. Kelly, emerytowany profesor uniwersytetu im. John'a Hopkins'a, wygłosił niedawno odczyt, w którym całkowicie potępił stosowanie alkoholu w medycynie.

Profesor Kelly stwierdził, że alkohol jest źródłem wielu chorób, że wywiera szkodliwy wpływ na serce, nerki, wątrobę i mniejsze naczynia krwionośne przez powodowanie wysokiego ciśnienia krwi.

Prelegent przytoczył wiele przykładów, potwierdzających jego tezę. Naprzykład, z dwuch mężczyzn o jednakowym poziomie sportowym ten ulegnie w zawodach, który spożyje nieznaczną ilość alkoholu przed rozpoczęciem meczu.

Z dziesięciu mężczyzn, wspinających się na górę, pięciu nie sprosta zadanom, o ile przed startem wypije po szklance piwa. Nawet tak słaby środek podniecający jak piwo powoduje spadek sił fizycznych i moralnych o 15 proc. Z codziennego życia wiemy dobrze, jak wpływa alkohol na pracę, wymagającą szybkiej decyzji, naprzykład szoferów, zwrotniczych i t. p.

Dr. Kelly zakończył swój odczyt wnioskiem: alkohol nie powinien mieć zastosowania w medycynie.

Niech każde okno ozdobią nalepki z życiorysem Marszałka Piłsudskiego

Kiedy nie wolno pracownikom wymówić posady?

Zasadnicze orzeczenie sądowe w sprawach pomiędzy pracodawcami i pracownikami. — Bezrobotni pracownicy mogą być zwolnieni z opłat sądowych.

Polskie ustawodawstwo socjalne posiada cały szereg luk, które co pewien czas wypełniają orzeczenia sądu najwyższego.

Orzeczenia te najczęściej dotyczą pracowników umysłowych, gdyż odnośna ustawa pomija milczeniem szereg spornych kwestyj, posiadających duże znaczenie dla ogółu pracowniczego.

Wiadomo naprzykład, iż w okresie, gdy pracownik wykorzystuje swój urlop, pracodawca nie może dać mu wymówienia. **Czy jednak może mu wymówić, gdy urzędnik w czasie urlopu pracuje nadliczbowo, po kilka godzin w danem przedsiębiorstwie?**

Sprawa ta, rozmaicie dotychczas komentowana, została wreszcie definitywnie rozstrzygnięta przez władze sądowe.

Pewien pracownik, który w czasie płatnego urlopu, po kilka godzin dziennie pracował w swej firmie i w tym okresie otrzymał wymówienie, **wniósł skargę do sądu, dowodząc, że wymówienie to jest nieprawne.**

Sąd stanął jednak na innym stanowisku. **Doszedł on do wniosku, że wymówienie było ważne,** ponieważ ów urzędnik pracował w firmie w czasie urlopu i pobierał za swe czynności specjalne wynagrodzenie.

Ustawa zasadniczo **nie** zezwala na wymówienie pracy w czasie urlopu.

Intencją pracodawcy jest bowiem zapewnienie pracownikowi spokojnego wypoczynku. Skoro jednak pracownik dobrowolnie się zrzeka wypoczynku i w czasie urlopu choćby częściowo pracuje za dodatkowem wynagrodzeniem, wówczas oczywiście nie mogą mu już przysługiwać wszystkie dobrodziejstwa, wypływające z przyznanego mu ustawowo wypoczynku.

Opierając się na powyżej wyłuszczonych tezach, **sąd oddalił skargę, pracownika i tem samem ustalił, iż w czasie niewykorzystanego urlopu wszelkie wymówienia są ważne.**

W ostatnich czasach rozstrzygnięta również została sprawa niewykorzystanych zupełnie urlopów. **Zasadniczo urlop niewykorzystany w roku kalendarzowym, nie może być wykorzystany w roku następnym, chyba, że pracownik zawarł w tej sprawie z właścicielem przedsiębiorstwa specjalną umowę.**

Jeżeli więc pierwszy rok pracy pracownika umysłowego, który skorzystał już po upływie półrocznej pracy z dwutygodniowego urlopu, kończy się w tym samym roku kalendarzowym, **pracownik uzyskuje prawo jedynie do powtórnego, dwutygodniowego urlopu i musi w tym okresie wykorzystać wypoczynek.**

W związku z zaliczeniem sprzedawców sklepowych i ekspedjentów do pracowników umysłowych, ukazało się szczegółowe rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej, **określające warunki praktyki, wymaganej od tej kategorji pracowników.**

Zasadniczo czas praktyki określono na trzy lata. **W miejscowościach, w** których niema dostatecznej ilości szkół handlowych lub dokształcających odpowiednich dla sprzedawców i subjektów czas praktyki **został przedłużony do czterech lat.**

Subjekci, dopiero po całkowitem ukończeniu praktyki, stają się pracownikami umysłowymi.

Ze względu na to, iż wielu bezrobotnych pracowników umysłowych, mających spór z byłymi chlebodawcami, nie może prowadzić spraw z powodu braku środków pieniężnych, **ukazało się wyjaśnienie o zwolnieniu z opłat sądowych.** Osoby, ubiegające się o przyznanie im t. zw. prawa ubogich, to jest zwolnienie z opłat sądowych, **winni przedłożyć sądowi zaświadczenie właściwej władzy gminnej czy policyjnej, że nie posiadają środków na prowadzenie sprawy.**

Zaświadczenie winno zawierać dokładne dane o majątku, dochodach i położeniu rodzinnem petenta.

Sąd powiatowy może również w pewnych wypadkach przyznawać prawo ubogich i bez wymienionych powyżej zaświadczeń.

Kradzież

Na przystanku tramwajowym przy Placu Reymonta Janowi Cieślakowi, mieszkańcowi Pabjanic, skradziono portfel, zawierający 50 złotych w gotówce, weksle i różne dokumenty.

Sprawcy kradzieży nie schwytano.

Bójka sąsiedzka

W bramie domu przy ulicy 6 Sierpnia 94 pobili się dwaj lokatorzy, Jan Strzelczyk i Józef Śmieciński.

Doznali oni poważniejszych uszkodzeń cielesnych. **Zaopiekowało się nimi pogotowie.**

Przejechanie

Na ulicy Napiórkowskiego przed domem Nr. 53 dostała się pod koła samochodu 20-letnia Stefanja Bolińska (Krucza 11). Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowaną do szpitala.

Zemdlał z głodu

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 96, zemdlał z głodu 46-letni Aleksander Ziemniak, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy 28 pułku Strzel. Kan. 48.

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do zbiorni miejskiej.

Wyrafinowany szantaż numerowej hotelu

Zażądała od kupca łódzkiego miesięcznej pensji, twierdząc, iż została matką jego syna

Pan Szymon R., młody kupiec łódzki, przed trzema laty bawił przez pewien okres we Lwowie. Nie mając w tem mieście żadnych znajomych, spędzał wieczory w towarzystwie Kazimiery Gładkowskiej, numerowej hotelu, w którym zajmował pokój.

Romans trwał zaledwie dwa tygodnie. Gdy młody kupiec wyjeżdżał do Łodzi, Kazimiera zalewała się łzami.

— Nie wiem, czy będę mogła żyć bez ciebie — wołała. — Mam wrażenie, że mnie nie wyrzucisz, jeśli do ciebie przyjadę!

— Nie, moja droga — odparł chłodno kupiec. — Nasza znajomość już się skończyła. Nie powinno to być dla ciebie niespodzianką, bo cię o wszystkim uprzedziałem. Nie przyjeżdżaj, bo będę zmuszony udawać, że ciebie nie znam.

Rozstali się.

Po siedmiu miesiącach p. Szymon otrzymał od niej sążnisty list. *Pisała mu, że usycha z tęsknoty i w najbliższym czasie zostanie matką jego dziecka*

— Błagam cię — prosiła go — przyślij mi pieniądze, bo przez ciebie straciłam posadę.

Młody kupiec w tym czasie właśnie zaręczył się z pewną zamożną panną. Obawiając się, by numerowa nie zjechała do Łodzi, wysłał jej 300 złotych i jednocześnie wyraźnie zaznaczył, *że nie będzie już jej na przyszłość udzielał żadnych wsparć i nie przyzna się do dziecka.*

Kazimiera przez trzy miesiące dała mu spokój, poczem wystosowała doń drugi list. *Doniosła mu, że ma synka, który znakomicie się rozwija, i zażądała 500 zł.*

Pan Szymon tym razem jej nie odpowiedział.

Będąc już wówczas po ślubie nie chciał sobie zaprzątać głowy tą sprawą.

Upłynęło kilka tygodni.

Pewnego dnia przed domem, w którym zamieszkiwał, zaczepiła go jakaś niewiasta. Kupiec nie poznał jej w pierwszej chwili. *Musiała mu dopiero przypomnieć, iż jest „matką jego dziecka".*

— Znam się na takich komedjach — oświadczył lwowiance. — Nie dam ci już więcej ani grosza! Jeśli mnie nie pozostawisz w spokoju, to zwrócę się do policji.

— Nie zrobisz tego — odparła mu z uśmiechem. — Jesteś już człowiekiem żonatym i będziesz się obawiał kompromitacji. Przyjechałam tu z dzieckiem. Jeśli sam do mnie nie przyjdziesz, to złożę ci wizytę z syneczkiem!

Kupiec przeraził się tej groźby. Gdy niewiasta zażądała, by natychmiast z nią się udał do jej przyjaciółki, u której zamieszkała, wyraził swoją zgodę.

W mieszkaniu niewiasta zaprezentowała mu rumianego, kilkumiesięcznego chłopczyka i oświadczyła, że jest on szalenie do niego podobny.

— Powiedz wreszcie czego chcesz ode mnie? — zawołał pan Szymon, nie panując już nad swemi nerwami.

— 400 złotych stałej miesięcznej pensji! — Odparła mu z miłym uśmiechem. — To przecież wcale nie dużo.

Kupiec, nie chcąc wdawać się w dalsze dyskusje, przyrzekł, iż w ciągu 24 godzin da jej odpowiedź i szybko opuścił mieszkanie.

Po dłuższym namyśle, zdobył się na odwagę i zwrócił się wprost do policji, wyrażając przypuszczenie, że lwowianka wypożyczyła gdzieś dziecko, by go szantażować.

Policja ustaliła, iż chłopczyk był synem przyjaciółki Gladkowskiej Marji Stefaniakowej.

Szantażystkę aresztowano.

Sąd skazał ją na rok i trzy miesiące więzienia.

Krwawy powrót z zabawy strażackiej

Odpalony amant uplanował napad na swego rywala

Władysław Orlik, mieszkaniec wsi Opiesina (pow. łęczycki) przed paru laty był zaręczony z córką jednego z miejscowych gospodarzy.

Przed samym ślubem partja się rozchwiała. Młoda dziewoja poznała niejakiego Tomasza Ciepielę, i zerwała z dotychczasowym narzeczonym.

Orlik zażądał od Ciepieli, by przestał ubiegać się o względy jego wybranej.

Rywal nie chciał nawet go słuchać.

Odpalony amant wyjechał wówczas z rodzinnej wioski, postanawiając przy pierwszej okazji zemścić się na Ciepieli.

Gdy znalazł się w Łodzi, gdzie uzyskał pracę w jakiejś fabryce, zapomniał wkrótce o doznanym zawodzie miłosnym. Przebywając w towarzystwie młodych robotnic, doszedł do wniosku, iż są znacznie powabniejsze od jego byłej narzeczonej i przestał się martwić, że pozostał kawalerem.

Przed paru miesiącami Orlik odwiedził swą rodzinę, zamieszkałą w dalszym ciągu w Opiesinie. Przypomniał sobie wówczas swego rywala, który w międzyczasie już się ożenił z jego dawną narzeczoną i znów zapałał doń nienawiścią.

Której nocy w Opiesinie odbywała się zabawa strażacka. Orlik wraz ze swym przyjacielem, Michałem Kwiatkowskim, zorganizował napad na Ciepielę.

Gdy gospodarz ten samotnie powracał do domu z zabawy, Orlik, Kwiatkowski i czterej inni młodzieńcy, zagrodzili mu drogę.

Napadnięty bronił się rozpaczliwie, lecz uległ w nierównej walce.

Doznał on bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Policja przewiozła go do szpitala, w którym odbył kilkumiesięczną kurację.

Orlik, Kwiatkowski oraz czterej ich koledzy, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i stanęli przed sądem.

Na sprawie każdy z nich zwalał winę na pozostałych.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał Orlika i Kwiatkowskiego po sześć miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

„Zdefraudowałem pieniądze, bo musiałem pomóc bratu!"

Tragedja 18-letniego gońca

18-letni Bolesław Koralczyk, goniec firmy łódzkiej „Ikra", od szeregu miesięcy utrzymywał rodzinę. Ojciec jego i starszy brat, Klemens, stracili pracę w fabryce, to też wszystkie wydatki spadły na barki Bolesława.

Młodzieniec z trudnością dawał sobie radę i ciągle pocieszał się myślą, iż ktoś z członków rodziny pocznie wreszcie zarabiać.

Pewnego dnia Klemens przyniósł do domu radosną nowinę.

— Obiecano mi zajęcie, — rzekł. Musze jednak złożyć kaucję, przynajmniej 200 złotych. Bolek będzie musiał jakoś wystarać się o pieniądze.

Goniec przyrzekł bratu, że poczyni w tym kierunku wszelkie starania. Tegoż dnia zwrócił się do swego szefa, prosząc go o pożyczkę.

Otrzymał odmowną odpowiedź.

Gdy wieczorem zakomunikował Klemensowi, że nie może mu pomóc, brat począł grozić samobójstwem.

Nieszczęsny goniec przez całą noc nie zmrużył oka. Nazajutrz przed południem ściągnął z kasy 200 złotych i zaniósł je bratu.

— Masz pieniądze — rzekł doń — ale postaraj się w jaknajszybszym czasie mi je zwrócić, bo mogę mieć duże nieprzyjemności.

Klemens uścisnął go gorąco.

Uzyskał on rzeczywiście posadę.

Bolesław codziennie prosił go, by się dla niego wystarał choć o część pieniędzy, lecz Klemens nie mógł mu dać ani grosza.

Po tygodniu w kasie firmy stwierdzono brak 200 złotych. Podejrzenie padło na gońca. Gdy go przyparto do muru, przyznał się do winy.

Właściciel przedsiębiorstwa wniósł do policji odpowiedni meldunek.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Koralczyk został aresztowany.

Na sprawie sądowej opowiadał ze łzami w oczach o swych warunkach domowych.

— Musiałem przecież pomóc bratu. — tłumaczył się. — Wiedziałem, że mi grozi więzienie, ale inaczej nie mogłem postąpić. Byłem pewny, że wkrótce otrzymam od niego pieniądze i będę mógł wszystko zwrócić firmie.

Sąd skazał gońca na trzy miesiące więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

19 marca Wielkiem Świętem dla każdego Polaka!

I-SZY DŹWIĘKOWY KINO TEATR W ŁODZI

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

DZIS PREMJERA!

Wspaniały dramat sportowy p. t.

„Syn Białych Gór"

rozgrywający się na tle groźnych a czarownych Alp.— Wspaniała panorama ośnieżonych szczytów i lodowców.

Emocjonujące biegi narciarskie i najosobliwszy skyöring za motocyklem. — Nocne poszukiwania górskiego pogotowia alpejskiego przy świetle pochodni.

W roli tytułowej: LOUIS TRENKER

znakomity artysta i mistrz nart bohater filmu „MONTE SANTO".

Początek przedstawień: o g. 4.30
Aparatura dźwiękowa: Western electric

Dla wszystkich

— To musi się już wreszcie skończyć! — zawołała pewnego dnia zdenerwowna pani Półćwierciakiewiczowa.— Te ciągle kradzieże własności duchowej stają się już niemożliwe!... Dopóki kompozytorzy modnych piosenek ściągali od Offenbacha, współcześni poeci — od Tuwima i Wierzyńskiego, a autorzy powieści — od Kraszewskiego i Sienkiewicza, można było jeszcze wytrzymać, ale to, co się teraz stało, przechodzi już wszelkie granice przyzwoitości!.. Trzy pokolenia strzegły tej tajemnicy, a teraz skradziono nam naszą własność duchową — tego już za wiele!...

— O co właściwie chodzi? — pyta sąsiadka.

— Niech pani sobie wyobrazi, że „Najnowsze wiadomości kobiece" przedrukowały w dziale kucharskim przepis na sałatkę śledziową, ten sam przepis, który otrzymałam od mojej matki, a ona otrzymała od swojej matki!...

★

W pewnym urzędzie pracował czterech urzędników o tem samem nazwisku: Kahn.

W celu uniknięcia pomyłek zmieniono im nazwiska w ten sposób:

Kahn I, który orał od świtu do nocy otrzymał nazwisko — Orkan.

Kahn II, który pozatem sprzedawał watę do okien — Watykan.

Kahn III, który wyróżniał się wybuchowym temperamentem — Wulkan.

Kahn IV, posiadający największą ilość dzieci — Dziekan.

★

P. K., znakomity piosenkarz warszawski, nie może poprostu składać wizyt, gdyż wszędzie zamęczają go, by coś zaśpiewał. Pan K. strasznie tego nie lubi i wykręca się jak może.

Podczas jednej z takich wizyt gospodyni zwraca się do piosenkarza:

— Panie Kazimierzu, zechce pan nam coś zaśpiewać, prawda?...

— Owszem, chętnie... — odpowiada piosenkarz.

— Kiedy, jeśli wolno spytać?...

— Gdy tylko pan kapitan artylerji, siedzący naprzeciwko mnie, odda pierwszy strzał z armaty...

★

Do gabinetu lekarza wpada zziajany jegomość:

— Panie doktorze, ratuj pan!... Jestem znanym poetą...

— Bardzo żałuję — przerywa lekarz — ale na to niema żadnego ratunku.

★

Pewien obrońca rzekł w zapale krasnomówstwa:

— Ręczę moją głową za to, że mój klijent jest niewinny!...

W tej chwili podnosi się prokurator i powiada:

— Stawiam wniosek o dołączenie głowy pana obrońcy do aktów sądowych...

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S Trawkowskiej (Brzezińska 56), M Rozenbluma (Cegielniana 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyński (Rokicińska 53).

Wieś polska „europeizuje się..."

Przymus szkolny podniósł poziom kulturalny i zmienił obyczaje naszych chłopów

Mówi się wiele o europeizacji naszych miast. Warszawa zyskała sobie miano „małego Paryża", Łódź coraz intensywniej stara się dorównać Manchesterowi, Lwów trąbi na wsze strony o swej europejskości, Kraków zaś również lubi od czasu do czasu puścić w świat małą reklamkę o swej wielkomiejskości.

Reklama ta nie jest pozbawiona zresztą pewnej racji. Mimo niepomyślnych warunków rozwojowych, mimo chronicznie pustych kas miejskich postęp kulturalny miast polskich jest faktem niezaprzeczalnym.

Lecz całkiem niepostrzeżenie wybija się na pierwszy plan najżywotniejszych zagadnień społecznych inne zjawisko —

głębokie przemiany wsi polskiej.

Kto niezbyt często odwiedzał nasze „wólki" na przestrzeni ostatniego dziesiątka lat, zauważył prawdopodobnie jak wielkie zmiany zewnętrzne i wewnętrzne dokonały się w łonie naszych wiejskich osiedli.

Jednym z najważniejszych czynników kulturalnego postępu wsi polskiej było bezwątpienia wprowadzenie

przymusu szkolnego wśród ludności wiejskiej.

Chłop otworzył oczy i rozdziawił gębę:

— Cóż to się stało?...—myślał. — Dawniej karano za to, jeśli kto brał książkę do ręki, a teraz karzą za to, jeśli kto nie pośle dzieci do szkoły...

Oczywiście, że w pierwszem stadjum przymusowej oświaty nauczycielstwo musiało staczać zacięte walki z przesądami, zwyczajami i głęboko zakorzenioną ciemnotą. Lecz światło wiedzy przenika bardzo szybko, rozpraszając mroki nieuctwa. Dziś chłopki same przychodzą do nauczycielstwa, prosząc,

aby przyjęto do szkoły ich dzieci.

—Bo takiego, co w szkole się uczy, trudniej oszukać... — powiadają.

Przymus szkolny wpłynął również na zmianę obyczajów ludności wiejskiej, zwiększył do pewnego stopnia zakres potrzeb i podniósł nieznacznie stopę życiową chłopa polskiego.

Wprawdzie tu i owdzie wszystko pozostało po staremu, tu i owdzie chłopi napadają z kosami i żerdziami na „bezbożnika", który przy pomocy radja sprowadza na całą wieś największe nieszczęścia, ale bądź-co-bądź w dziedzinie europeizacji wsi polskie dokonano już pierwszego, najtrudniejszego kroku.

Oby początek tej pracy, spoczywającej na barkach wiejskiej inteligencji, nie poszedł na marne! **Tom.**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 10 marca 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.25—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Chwilka lotnicza z W-wy. „Mój pierwszy rekord lotniczy" — wygł p. Marsztynkiewiczówna (tr. z W-wy. 15.50—16.10 Odczyt ze Lwowa „Teatr narodowy z przed 2000 lat" wygł p. J. Jedlicz. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy 17.15—17.40 Odczyt z Krakowa „Cuda z życia storczyków" — wygł prof dr K. Rouppert, 17.45—18.45 Popularny koncert symf. w wyk. Ork Filh pod dyr. G. Fitelberga i Hanna Dicksteinówna (fortepian). 1 Mendelssohn - Bartholdy: Uwertura „Hebrydy". 2. Beethoven: Scherzo z III Symfonji, 3 Maliszewski: Fantazja kujawska na fortepian i orkiestrę, 4 Saint-Saens Poemat symfoniczny „Taniec szkieletów", 5 Ryszard Strauss. Walc z op. „Kawaler srebrnej róży". 18.45—19.00 Rozmaitości, 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl w Łodzi i odczytanie programu na dz. nast. 19.35—19.50 Pras. dziennik radjowy z Warszawy. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery Ludomira Różyckiego „Casanova" Po operze komunikaty: PAT, meteorol., polic. sport oraz muzyka taneczna z Warszawy do godz. 24-ej.

ŚRODA, dnia 11 marca 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa 15.50—16.10 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski (tr. z W-wy 16.15—16.45 Program dla dzieci. Wesoły feljeton Eugenjusza Porębskiego „Magik amerykański". 2) Transmisja z Wilna. Opowiadanie H. Hohendlingerówny p. t. „Kocia wdzięczność". 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Katowic. „Pół dnia w bułgarskiej wsi" wygłosi prof. K. Simm. 17.45—18.45 Koncert muzyki rosyjskiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (tr. z W-wy) 18.45—19.10 Rozmaitości 19.10—19.20 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast. 19.20—19.35 Odczyt zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka". „Co każdy o chorobie raka wiedzieć powinien" — wygł. dr. med. Barciński. 19.35—19.40 Płyty gramofonowe 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.00—20.15 Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z Warszawy). 20.15—20.30 Pogadanka o Danji (tr. z W-wy) 20.30—21.30 Koncert narodowościowy duński (tr. z W-wy). 21.30—21.45 Kwadrans literacki. Janusz Meissner. Nowela p. t. „Wiedźma". (tr. z W-wy) 21.45—22.20 Koncert kameralny z Warszawy. 22.20—22.35 Feljeton p. t. „Życie zamrożone" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski (tr. z W-wy) 22.35—24.00 Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, środa i czwartek w dalszym ciągu przy przepełnionej widowni najsensacyjniejsza, mocno dramatyczna sztuka współczesna Rice'a „Ulica", w której ogromne triumfy święci niezrównany mistrz Stefan Jaracz wraz z całym zespołem.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wtorek i czwartek lekka komedja Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety" w wybornej interpretacji Marcinowskiej, Pelńskiego, Lenka, Szuberta i Winawera.

TEATR POPULARNY.

Dziś wtorek wzruszająca komedja Niccodemiego „Nauczycielka" z Dąbrowską, Skrzydłowską i Zonerem w rolach ważniejszych.

Pamiętnik Szaljapina

Znakomity śpiewak był w młodości nędzarzem

Znakomity śpiewak i artysta rosyjski, Szaljapin, zamieszcza obecnie swe pamiętniki na łamach jednego z rosyjskich pism, wychodzących na emigracji.

Wspomnienia te roją się od ciekawych i nieznanych epizodów, z których przytaczamy niżej jeden, bodaj — najcharakterystyczniejszy:

— Miałem wówczas 17 lat — pisze Szaljapin — i uchodziłem wśród kolegów za niezwykłego żarłoka. Sam przyznaję, że posiadałem ogromny apetyt, lecz na tem się kończyło, gdyż na zaspokojenie głodu brak mi było pieniędzy. W owych czasach poznałem jednak pewnego człowieka, z którym dzieliłem następnie wiele lat wspólnego życia i wspólnej niedoli. Był to mój najserdeczniejszy przyjaciel, a spotkanie nasze nastąpiło w warunkach następujących:

Pewnego dnia spacerowałem głodny i samotny po Newskim Prospekcie, głównej ulicy w Petersburgu, gdy nagle podszedł do mnie jakiś pan w żałobie i rzekł:

— Nazywam się Grzegorz Iserow. Podoba mi się twoja morda. Jeżeli masz ochotę, to możemy wypić z okazji śmierci mojej żony.

Oczywiście, że nie zastanawiałem się ani chwili, gdyż było mi wszystko jedno na jaką intencję mam jeść i pić. Udaliśmy się na cmentarz, gdzie miała się odbyć nasza libacja. Iserow miał przy sobie chleb i wódkę. Mój przyjaciel przez cały czas nie przestawał ani na chwilę opowiadać ze łzami w oczach o zaletach jego nieboszczki-żony.

To mnie wreszcie zaintrygowało. Chciałem przynajmniej zobaczyć jej grób.

— Czy ona jest pochowana na tym cmentarzu? — pytam. — Gdzie jest jej grób?

— Nie... — odparł Iserow z dziwnym błyskiem w oczach. — Ona jest pochowana w mojem sercu... Wczoraj uciekła z muzykantem, członkiem orkiestry cygańskiej. Dla mnie ona już nie żyje...

Z tego tragikomicznego spotkania zrodziła się najserdeczniejsza przyjaźń. Inserow był bardzo zdolnym chłopcem. Posiadał bardzo miły głos, lecz nie umiał go wykorzystać. Mam wrażenie, że nie umarłem z głodu w tych czasach tylko dzięki niezwykłemu sprytowi tego chłopca, którego poznałem w tak oryginalny sposób.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Powieść sensacyjno-kryminalna.

17)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Znany przemysłowiec warszawski Żygmunt Rulecki wybrał się z żona do variete „Alhambra“, gdzie miał się odbyć pierwszy wystep głośnej tancerki Gizy Ordeńskiej, ukrywajacej sie pod pseudonimem „Czarnej Lu“ Pierwszy jej taniec wywołał olbrzymi entuzjazm publiczności. Nastepny numer nosił tytuł „Taniec samobójców“. Ordeńska tańczyła z dwoma rewolwerami w rękach. Tym razem zachwyt publiczności zamienił sie w zdumienie. gdyż tancerka myliła takt i słaniała się na nogach. Nagle rozległy się dwa strzały i Rulecki runał na posadzkę.

Ordeńska aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało. że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli. która ugodziła go w plecy.

Nastepnego dnia przybył pod adresem Ordeńskiej do wiezienia list od niejakiego George'a Richota. który donosił, że po tem co sie stało, zrywa z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża zagranice.

W tym samym czasie opinję publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miljona złotych. Okazało sie, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał sie o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Pozatem po mieście krażyły pogłoski, że pani Liwska była oficjalną kochanka Ruleckiego.

Pani Liwska po śmierci meża dostała silnego wstrzasu nerwowego. Według jej zdania mąż jej nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany Zbrodniarz — utrzymywała dalej pani Liwska — groził jej również śmiercia.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu. Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Tancerka po wyjściu z więzienia zamieszkuje chwilowo u dr. Holza i jednocześnie zwraca się do swej przyjaciółki, pani Hali Kawerskiej, z prośba o zdobycie dla niej posady w biurze meża.

Kawerski nie chce o tem słyszeć.

Dr. Holz ze względu na swą opinję nie może dłużej zatrzymywać u siebie Ordeńskiej i wynajmuje dla niej skromny pokoik przy ul Wałowej 18

Ordeńska napróżno szuka jakiegokolwiek zajęcia. nigdzie nie chcą jej przyjąć.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka. która zamienia sie w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Po przybyciu do hotelu detektyw wzywa telefonicznie dr. Holza.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak. który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Ordeńska tymczasem w dalszym ciągu napróżno poszukuje posady.

Podała ogłoszenie do gazety, lecz i to nie pomogło.

Pewnego dnia, gdy wróciła do domu znalazła na stole list niejakiego Czyżyka, właściciela biura „Rekord“, który proponował jej objecie stanowiska sekretarki.

Ordeńska niezmiernie szczęśliwa, udaje sie nastepnego dnia do owego biura i wszczyna pertraktacje z Czyżykiem.

Pewnego dnia Ordeńska przybywa do Browna, który wypytuje ja o szczegóły morderstwa w „Alhambrze“.

Podczas składania zeznań przychodzi pani Liwska.

Detektyw chce jej przedstawić Barczaka. W chwili, gdy Barczak ukazuje się na progu łazienki, Ordeńska pada zemdlona na podłogę.

ROZDZIAŁ XVI.

Upojna noc.

Detektyw stał jak wryty. Nie wiedział co to wszystko ma znaczyć. Smith rzucił się przedewszystkiem na pomoc pani Ordeńskiej, która leżała na podłodze nieprzytomna. Brown zajął się tym czasem panią Liwską, która również była bliska omdlenia widząc przed sobą człowieka, który czyhał na jej życie.

— To on!... On!.. — powtarzała nerwowo. — On chciał mnie zamordować!..

— Poznaje go pani? — zapytał detektyw.

— Tak!... On zamordował mego męża!...

— Na czem pani opiera to twierdzenie?...

— Nikt inny nie mógł tego uczynić?.

— Ale pani mąż popełnił samobójstwo!...

— To nieprawda!.. On go zabił!... On!...

Detektyw, nie chcąc dłużej wystawiać na próbę nerwów pani Liwskiej, odprowadził Barczaka z powrotem do łazienki.

Ordeńska wróciła w międzyczasie do przytomności.

— Czemu się pani tak przestraszyła? — zwrócił się do niej detektyw.

— Nie wiem... Ten człowiek spojrzał na mnie tak strasznym wzrokiem, że przeraziłam się... Jestem słaba.. Bardzo pana przepraszam za wyrządzoną przykrość..

— To głupstwo — odparł detektyw. — Czy widzi pani tego człowieka poraz pierwszy w życiu?...

— Oczywiście... — odparła Ordeńska słabym głosem. — Gdzieżbym miała go widzieć?...

Detektyw przez kilka sekund nie spuszczał z niej wzroku. Ordeńska zakryła twarz rękoma i milczała.

— Czy jestem jeszcze panu potrzebna? — zapytała pani Liwska.

— Nie, dziękuję... To mi wystarczy.. — odrzekł Brown.

Pani Liwska wstała. Ordeńska również przygotowywała się do wyjścia.

— Niech pani jeszcze odpocznie... — rzekł detektyw, zwracając się do pani Gizy. — Pani jest jeszcze bardzo blada..

— Nie, nie... Odpocznę w domu...

Obydwie niewiasty wyszły razem.

Natychmiast po ich wyjściu Brown wpadł do łazienki i wywlókł stamtąd swego jeńca.

— Gadaj pan, szybko... — rzucił się nań detektyw. — Czy zna pan tę panią?..

— Kogo?... Panią Liwską?...

— Nie.. tę drugą... która zemdlała?..

— Nie znam jej.. Pierwszy raz ją widziałem w tym pokoju...

— Pierwszy raz?... — detektyw nachylił nad nim twarz. — Powiedz pan prawdę.. Pierwszy raz?...

— Powiedziałem parwdę... — powtórzył Barczak bojaźliwie. — Sam nie mogłem zrozumieć, dlaczego moja osoba uczyniła na niej tak wielkie wrażenie...

— Zabierz go pan do łazienki... — rozkazał detektyw, zwracając się do sekretarza.

Smith wykonał rozkaz.

— A teraz proszę przygotować dla mnie wszystko do wyjścia... wrócę dziś późno....

Ordeńska udała się wprost do swego mieszkania. Była ta wyczerpana i zmęczona, że odrazu położyła się do łóżka. Próbowała zasnąć, lecz nie mogła w żaden sposób zapomnieć twarzy Barczaka... Prześladowały ją jego oczy przenikające, zda się, najgrubszą zasłonę.

Przewracała się z boku na bok, przerzucała kołdrę przez głowę — lecz nic nie pomogło.

Gdy wreszcie po długiej walce z bezsennością zdrzemnęła się, zbudził ją nagle dzwonek. Zerwała się z łóżka i wciągnęła przygotowany na krześle peniuar.

Był to Czyżyk. Gdy ujrzał jej zaspaną twarzyczkę, zmieszał się nieco i rzekł skonfrudowany:

— Już pani spała?... Bardzo przepraszam... W takim razie nie będę przeszkadzał...

— Ależ głupstwo... — odparła Giza — Położyłam się tylko na kilka minut: by się zdrzemnać, gdyż bolała mnie głowa.. Która godzina?...

— Dopiero siódma...

Zdjął palto i powiesił w kurytarzu.

— Siódma?.. A ja myślałam, że jest już o wiele później...

Weszli do pokoju.

— Mam teraz chwilkę wolnego czasu, wiec pomyślałem o pani...

— Bardzo panu dziękuję...

— Naprawdę przykro mi bardzo, że panią zbudziłem...

— Niech pan o tem nie myśli... Napije się pan herbaty?...

— Nie, nie... dziękuję...

— Prosze nie myśleć. że musiałabym przynieść specjalnie dla pana... Ja również chetnie się napiję...

— A. w takim razie co innego.. Dla pani gotów jestem wszystko uczynić...

Roześmiała się głośno i wyszła z pokoju. Czyżyk pogładził spiczastą bródkę, poprawił krawat i począł bębnić palcami po stole.

— Tylko proszę ostrożnie pić, bo bardzo goraca... — rzekła Giza, wnosząc na małej tacy dwie szklanki herbaty.

— Będziemy pili wobec tego łyżeczką... albo jak małe dzieci — z podstawka...

Znowu zadźwięczał jej srebrzysty śmiech. Była jakaś weselsza niż zawsze. Tak dawno z nikim nie rozmawiała serdecznie, po przyjacielsku... Wogóle kto z nią rozmawiał?...

Wyjęła z szafki kosik z ciastkami.

— Proszę... wprawdzie jeszcze nie własnej roboty, ale niemniej przypuszczam smaczne...

— Widzę, że pani staje się stopniowo wzorowa gospodyni... Muszę pani zrobić skromny kompliment... Pani się ostatnio bardzo zmieniła... Oczywiście na korzyść, bo w przeciwnym razie nie ośmieliłbym się wspomnieć o tem... Gdy przybyła pani do mnie poraz pierwszy, w oczach pani tkwił tak głęboki, beznadziejny smutek, że poprostu żal mi było pani... A dziś?... Pierwszy raz słyszę pani głośny śmiech... Gdyby pani wiedziała, jak pani jest „w nim do twarzy“, śmiałaby się pani bez przerwy...

— Doprawdy? — zapytała zalotnie, wybuchając znowu śmiechem, lecz nagle urwała.

— Proszę się śmiać, no, proszę, proszę... — dodawał jej animuszu. — Będę uważał ten śmiech za naturalny... Tak Chciałbym dziś zapomnieć o wszystkiem...

— Czemu akurat dziś?...

— Bo... dziś jest pierwsza rocznica mego rozstania z żoną... — odparł cicho.

Spojrzała na niego zdumiona i łyżeczka wypadła jej z ręki.

— To pan miał żonę?...

— Tak...

Zapalił papierosa. W pokoju zapanowało milczenie.

— Dlaczego rozstaliście się? — zapytała po chwili nieśmiało, jakgdyby w obawie, że go czemkolwiek urazi.

Czyżyk westchnął, zaciągnął się dymem i rzekł:

— Nie wiem do dnia dzisiejszego... To była dziwna historja... Przebywaliśmy razem pod jednym dachem przeszło dwa lata... Byliśmy szczęśliwi... Nie brakowało jej niczego... Kochałem ją ponad życie... Owego dnia, gdy wróciłem do domu, znalazłem na mym biurku kartkę, zawierającą zaledwie kilka słów:

— „Żegnaj!... Udaję się w daleką podróż. Znudziło mi się to monotonne życie. Może kiedyś spotkamy się znowu i zamieszkamy pod jednym dachem“. Sądziłem, że uciekła z jednym z moich przyjaciół, wszak takie wypadki zdarzają się dość często. Doszedłem jednak do wniosku, że naprawdę uciekła sama. Znudziło jej się to życie. Od roku nie mam od niej żadnych wieści...

Zwiesił smutnie głowę i umilkł.

Giza zbliżyła się doń i kładąc swą rękę na jego ramieniu, rzekła łagodnie:

— Nie wiedziałam, że pan jest tak bardzo nieszczęśliwy... Możemy podać sobie ręce....

Ujął jej dłoń i przycisnął mocno do swych spieczonych warg.

— Dziś jestem już szczęśliwy... — szeptał. — Dziś jestem przy... tobie..

Sam przeraził się swych słów. Ale było już zapóźno. Próbowała wyrwać swą rękę.

— Co pan... co pan.. niech pan...

— Gizo...

— Pan... pan...

Zawirowało wszystko dokoła, gorąca fala krwi o mało nie rozsadziła czaszki, szklanka przewróciła się na stole, jeszcze przez chwilę słychać było zduszony, bełkotliwy szept — a potem wszystko ucichło...

— Która godzina?...

W pokoju było ciemno. Podniósł rozczochraną głowę. Odkręcił kontakt.

— Dwunasta...

Odwróciła się do ściany i zakryła kołdrą głowę.

Szybko poprawił krawat i strzepnął pył z rękawów marynarki.

Nachylił się i szepnął do różowego uszka, wystającego z pod kołdry.

— Dobranoc... Spij słodko, maleńka..

Odwróciła się raptownie i zarzuciła mu ręce na szyję.

— Czy nie jesteś już smutny? — zapytała, patrząc nań swemi naiwnemi oczami.

—O, nie... — odparł. — Jestem dziś najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi....

Następnego dnia, gdy przybyła do biura, Czyżyk siedział już przy swem biurku nad pliką rachunków.

Przywitał się z nią jak zwykle bardzo uprzejmie, lecz „urzędowo“. Bardzo ją to zdziwiło. Miała wrażenie, że to nie ten sam człowiek.

W pewnej chwili Czyżyk rzekł do niej:

— Moja droga, w biurze jesteś moją sekretarką... Musimy zachować pewne pozory... Tutaj, w tym pokoju, kończy się miłość, a zaczyna się interes... Nie dziw się więc jeśli nie będę cię nazywał po imieniu... Wobec klijentów jesteś nadal „panią“...

A wieczorem znowu przyszedł i został do późnej nocy. Tuląc ją w swych ramionach i obsypując gorącemi pocałunkami, zapytał nagle:

— Słuchaj... Chciałbym cię o coś zapytać... Czy zechcesz być wobec mnie zupełnie szczera?...

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO"
Dziś i dni następnych! — Największy film sezonu, przewyższający film „PARADA MIŁOŚCI"
MONTE CARLO
Reżyserja słynnego Ernesta Lubitscha. W roli głównej naj cudowniejsze zjawisko ekranu prze miła Jeanette Mac Donald.
Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.15 w sob. i niedziele o godz. 12-ej — Passepartout bilety wolnego we'ścia prócz urzędowych nieważne do odwołania.

John Barrymore jako Generał Crack
ukaże się wkrótce na ekranie „LUNY"

KINO TEATR CZARY
Dziś wielka premjera.
Pierwszy raz w Łodzi! Król sensacji — ulubieniec publiczności Ken Maynard w fascynującym dramacie sensacyjnym obfitującym w niebywałe trick cowboyskie p. t.
„UPIORY STEPU"
Sensacja! Emocja! Napięcie!
Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

LUNA
Dziś poraz ostatni.
I-szy dźwiękowy film z czarującą ulubienicą Łodzi
BILLIE DOWE
w dramacie kobiety, będącej przedmiotem pożądań mężczyzn, z których żaden nie może jej dać miłości.
Anioł pod szminką
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł., na porankach po 75 gr. i 1 zł.
Jubileuszowe karty premjowe ważne na wszystkie seanse.

Dźwiękowy KINO TEATR CAPITOL
Dziś nieodwołalnie poraz ostatni
Król żebraków
W roli poety - żebraka, czołowy aktor teatrów Ziegfielda w Nowym Jorku słynny DENIS KING. — Blaskiem potężnej i dynamicznej gry aktora i śpiewaka zaćmił sławę wszystkich dotychczas widzianych gwiazd sceny i ekranu. — W roli pięknej księżniczki, najsubtelniejsze zjawisko ekranu JEANETTE MAC DONALD słynna z filmu „Parada Miłości". — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12.30. — Wejściówki do dnia 1 marca włącznie nieważne.
Ceny miejsc popularne.

Dźwiękowe GRAND KINO
Dziś poraz ostatni
Wiatr od Morza
Według motywów STEFANA ŻEROMSKIEGO.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz.
Ceny miejsc zniżone:
Zł. 1., 1.50 i 2.50

Dziewczę z Montparnasse'u
najbliższy przebój GRAND-KINA.

NERWOWI NEURASTENICY.
Cierpiący na drażliwość, słabość woli brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, ślesiennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Cierpienia nerwów.
Dr. Gebhard & Co, Gdańsk Oddz. 27

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 36
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

DR. MED.
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34, przyjmuje od 4—6 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC", Aleksandrowska 1, od 1—2 po poł.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej, Piotrkowska 294, prawa oficyna, III p. 24

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precioza". Piotrkowska 123 w podwórzu.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

MACA MASZYNOWA codziennie świeża
Mąka macowa. Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlsbadskich poleca znana CUKIERNIA N. WEINBERGA PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82
Maca świąteczna do nabycia od dnia 15 b. m.

KINO-TEATR
„SŁOŃCE"
Napiórkowskiego 28
Dziś i dni następnych.
Największy i najpotężniejszy szlagier p. t.
„Fanfary Miłości"
W rolach głównych:
MARY PHILBIN i L. BARRYMORE
Następny program „CZARNY PIRAT"
W niedziele i święta od godz 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermją, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5 tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—3 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz w niedz. i święta od 10—12

Rozmaite

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie. Tel. 123-72

Nauka i wychowanie

WYUCZAM manicure po cenach przystępnych. Piotrkowska 60, fryzjer. 9

NAUCZĘ na krosnach jedwabnych za pożyczenie 300 złotych. Oferty „Nauka".

Fiat
karetka, mod 501, w b. dobrym stanie do sprzedania. Cena 3600 zł. Wiadomość 6-go Sierpnia Nr. 53, Michalski.

Kamecik teatralny

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr 295.

W czwartek, piątek sobotę i niedzielę wystąpi zespół teatru Rewji Krakowskiej w przebojowej pełnej humoru rewji w 3-ch częściach, 18-tu obrazach p. t. „Wyjazd na Maderę" z ulubieńcem publiczności Antonim Kaczorowskim na czele. — Bilety nabywać można w kasie teatru w cenie od 50 gr do zł. 2.50.

DZIŚ BALET WIEDEŃSKI.

Dziś przybywa nareszcie do Łodzi oczekiwany balet wiedeński Bodenwieser i odbędzie się w sali Filharmonji pierwszy zapowiedziany wieczór. W programie inscenizacje choreograficzne, groteski, parodje i cały szereg najnowszych tańców. Początek o godzinie 8.30 wiecz. W czwartek, dnia 12 b. m., drugi i nieodwołalnie ostatni występ z całkowitą zmianą programu.

JUTRZEJSZY KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Jutro odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany 12-ty koncert mistrzowski, który uświetni „Król skrzypków" Bronisław Huberman. Niedzielny koncert tego genjalnego skrzypka w Warszawie zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, a wielka sala [illegible]owskiej Filharmonji zapełniona była po brzegi.

W programie jutrzejszego koncertu Huberman wykona Beethovena — „Sonatę Kreutzerowską"; Bacha — Adagio i Fugę; Mendelssohna — Koncert skrzypcowy; Elgara — La capricieuse; Chopina — Walc i inne. Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

KONCERT FRANCUSKIEGO KWARTETU SMYCZKOWEGO.

W piątek, dnia 13-go b. m., punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji jedyny koncert znakomitego francuskiego kwartetu smyczkowego Kwartet Krettly poświęcił się wyłącznie muzyce współczesnej. W Paryżu Gabrjel Faure widział w kwartecie Krettly odpowiedniego wykonawcę swoich dzieł muzycznych, to też zawierzył mu swoje najnowsze utwory kameralno-muzyczne. Świetny skrzypek światowej sławy Eugenjusz Ysaye chciał koncertować z kwartetem Krettly. Prasa zaznacza, że piękność i czystość stylu poprostu oszałamia słuchaczy i podkreśla nadzwyczajną dźwięczność

DROGA DO ZDROWIA!
Chorzy uzyskają zdrowie używając
ZIOŁA LECZNICZE Maj. E. Wolskiego
BULLOSA leczą niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, posuwają kamienie żółciowe.
DEGROSA leczą nadmierną otyłość, powodują prawidłową przemianę materji w organiźmie.
GASTROSA leczą chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów.
LARYNGOSA leczą bóle i stany zapalne (anginy) gardła, krtani, migdałków, zapalenia dziąseł i okostnej.
PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy.
PULMOSA leczą choroby płuc. Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmacniają organizm, przywracają apetyt.
REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu. Rozpuszczają kwas moczowy.
UROSA leczą cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.
BROSZURY WYSYŁAMY BEZPŁATNIE. SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH. Przedstawiciel na m. Łódź i woj. Łódzkie M. Włodarek, Łódź, Rzgowska 7.

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Lampa kwarcowa

BACZNOŚĆ Łodzianki! Lukratywna przyszłość czeka was, gdy ukończycie w Paryżu Instytut Kosmetyczny, Rentgenologiczny, Akademję kroju etc. Bliższe informacje, oraz (ewent. na inne uczelnie) przyjmuje Szpicberg Pomorska 40.

SAMOCHÓD osobowy Chevrolet w dobrym stanie do sprzedania, Zakątna 3. Wiadomość u dozorcy. 10

SPRZEDAŻ kapusty kiszonej w dużej ilości 16 zł. beczka. Radwańska 4a.

Lekarz - dentysta
R. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

Dr.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1 i 5-8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-0
Przyjmuje od 8—11, od 5-9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Niedzielne zawody bokserskie „Zjednoczonych“

były imprezą nieudaną i publiczność opuszczała je z niezadowoleniem.

Wczorajsze międzyklubowe zawody, urządzone staraniem Zjednoczonych zgromadziły na ringu zawodników Sokoła, IKP i organizatorów.

Przebieg poszczególnych walk, których się odbyło sześć, był następujący:

Waga musza: **Pietrzyński (Sokół)—Brzeczek (Zjednoczone).** Walka mało ciekawa. Zawodnicy oszczędzają się wyraźnie i rzadko oddają ciosy. W drugiej rundzie walka nie zmienia swego oblicza. Lekką przewagę ma Brzeczek, który dwa razy trafnie uderza przeciwnika lewym sierpem. Ciosy Brzeczka są celniejsze i skuteczniejsze, to też zwycięstwo zostaje jemu przyznane.

Waga koguta: **Pawlak (Zjednoczone) — Szyszkiewicz (IKP).** Obaj znajdują się po raz pierwszy w sznurach, mimo to walka jest dość żywa i prowadzona w dobrem tempie. Pawlak podaje się w **drugiej rundzie.**

Waga kogucia: **Kustosz (Sokół)—Rybicki (Zjednoczone).** Obaj wnoszą do walki dużo życia. Rybicki operuje lewą i prawymi sierpami. Kustosz rewanżuje się lew. prostymi. Zwycięstwo Kustosza zasłużone.

Waga piórkowa: **Krauklis (Zjednoczone) — Pisarski (Sokół).** Krauklis z miejsca atakuje zaciekle i uzyskuje przewagę. Krauklis stale dąży do zwarcia, gdzie wyzyskuje swą przewagę fizyczną, pchając przeciwnika. Pisarski jednak ładnie punktuje i zwycięża na punkty.

Waga kogucia: **Taborek (IKP)—Ciepłowski (Zjednoczone).** W pierwszej rundzie walka względnie ciekawa, prowadzona jest w szybkim tempie, nie przynosi niczyjej przewagi. Zawodnicy nie umieją rozłożyć swych sił, to też w trzeciej rundzie z trudnością utrzymują się na nogach. Zwycięstwo przyznano Taborkowi.

Waga lekka: **Chmielewski (IKP) — Bartosiak (Zjednoczone).** Początkowo walka wyrównana. Obaj starają się wzajemnie poznać. W drugiej rundzie inicjatywę obejmuje Chmielewski. Bartosiak ogranicza się do defensywy.

Zwycięża na punkty Chmielewski.

Na tem program wyczerpano, mimo, iż były zapowiedziane jeszcze spotkania kilku par, jak Zieliński — Cyran, Marczewski — Kunikowski, Wudel — Klimczak i Ulężałka — Rosław.

Absencja zawodników, względnie niedomagania organizacyjne nikogo nie obchodzą. Publiczność przyszła zwabiona zapowiedzią dziewięciu walk czołowych i znanych zawodników, ma też słuszne prawo domagania się wypełnienia całkowitego programu. Podobne traktowanie sprawy działa wyraźnie na szkodę sportu bokserskiego.

Jak walczyli przeciwko Węgrom

Seweryniak, Rudzki i Arski bohaterami zawodów

Wspaniały sukces naszych bokserów nad reprezentacją Węgier w Poznaniu odbił się głośnem echem nietylko w kraju ale i zagranicą. Zwycięstwo Polski 10:6, jest sensacją najwyższego stopnia, największego kalibru.

Węgrzy potwierdzili w całej pełni swą wysoką formę. Ich wysoka klasa techniczna i szalone tempo walki kruszyły się jednakowoż o ambicję i wolę zwycięstwa Polaków. Z drużyny polskiej na szczególne wyróżnienie zasługuje

Adam Seweryniak,

który był klasą dla siebie. Jego k. o. był swego rodzaju majstersztikiem. Wykazał on błyskawiczną orjentację i silny cios. Seweryniak jest najpewniejszym zawodnikiem reprezentacji. Piąty jego występ w reprezentacji był piątem zwycięstwem. W polu pokonani zostali: Jirak, Gutfreund, Jacks, Czerveny i Fogas.

Wolniakowski debjutował w reprezentacji, to też walczył z widoczną tremą i pozwolił się wypunktować. Forlańskiego najwyraźniej skrzydzono, gdyż w ostatnim starciu mistrz Europy był bliski wyliczenia. Rudzki, jest doprawdy rewelacją. Mile rozczarował. Jego bajeczna praca w zwarciu i miażdżące prawe sierpy skruszyły świetną taktykę drugiego mistrza Europy Szabo. Arski, miał najsłabszego przeciwnika i mógł wygrać już w pierwszem starciu przez k. o. jednakowoż jego niezdecydowanie pozwoliło Ssidzie dojść do głosu. Majchrzycki walczył niżej swej zwykłej formy. Węgrzy oponują przeciwko wynikowi, wycofują drużynę i dopiero po długich targach i interwencji konsula węgierskiego kontynuują dalsze walki. Wystrach nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Jego ciągłość akcji oraz miażdżące prawe sierpy dają mu z miejsca przewagę nad doskonałym Kerim, który z zaparciem siebie kończy walkę. Wocka zawiódł, nie umiał wykorzystać swej przewagi fizycznej i przegrał zasłużenie do lepszego technicznie Körösiego.

Z drużyny węgierskiej mógł zaimponować jedynie Körösi, reszta pomimo świetnej techniki i szalonego tempa okazała się zbyt wrażliwą na miażdżące ciosy naszych zawodników. Enekes mógł jedynie zadowolić w pierwszych dwóch starciach, w ostatniem nadziewał się formalnie na ciosy Forlańskiego. Publiczność głośno protestowała przeciwko przyznaniu zwycięstwa Enekesowi, i kierownik drużyny polskiej zakłada protest do komisji odwoławczej jury. Szabo został zaskoczony furjackim tempem Rudzkiego i z zaparciem wytrzymał do końca walki. Fogas po dobrej pierwszej rundzie zakosztował potężny prawy Seweryniaka i po kilku knock-downach sędzia przerywa walkę. Zsida oprócz zawziętości i nadzwyczajnej twardości nie wykazał się niczem specjalnem. Szigetti pokazał wyrafinowany technicznie boks, miał pecha pod koniec drugiego starcia, ulega bowiem kontuzji oka. Keri walczył z kolosalną ambicją. Körösi, jak już wyżej zaznaczyliśmy był najlepszym zawodnikiem drużyny węgierskiej.

Po przemówieniach prezesa POZB p. Baranowskiego i dr. Györi Ernö i odegraniu hymnów narodowych, rozpoczęto zawody, których przebieg jest już naszym Czytelnikom znany.

Z zagranicznych boisk piłkarskich

Ubiegła niedziela przyniosła na boiskach zagranicznych sensacyjne wyniki. W Pradze argentyński zespół piłkarski Gymnasia La Plata pokonał Spartę w stosunku 3:1. Jeżeli wziąć pod uwagę dotychczasowe niepowodzenia argentyńczyków w Niemczech, to sukces ich nabiera rzeczywiście poważniejszego znaczenia. W spotkaniach o mistrzostwo uzyskano w Pradze następujące wyniki: Victoria Žižkov—Teplitzer F. C. 3:2, Nochod—Kladno 5:3.

W Budapeszcie w grach o mistrzostwo dwa czołowe zespoły Węgier Hungaria odniosły dalsze zwycięstw. Pierwszy — pokonał Sabarię 3:2, drugi — Kispesti 2:1.

W Wiedniu w grach o mistrzostwo uzyskano następujące wyniki: Vienna—Admira 5:4, Rapid—FAC 8:0, Austria—Sportclub 4:1, Nicholson—Slovan 2:1, Hakoah—„Bewegung“ 2:0, BAC—Gerschof 9:0.

Sześciodniówka w N. Yorku

zakończyła się w niedzielę

W niedziele zakończyła się w Nowym Jorku sześciodniówka kolarska. Zwycięstwo odniosła para francuska Letourneur—Guimbretiere zdobywając ogółem 867 pkt. Następne miejsca zajęły pary: Linari — Broccardo, Riegli — Grimm, Debaets — Winter, Depsey — **Walker i Giorgetti — Hill.**

Zawody łyżwiarskie w Krakowie

o nagrodę wędrowną dra Paczowskiego

Z okazji 10-lecia IX drużyny harcerskiej im. pułk. Czachowskiego odbyły się zawody łyżwiarskie i hokejowe krakowskich i podgórskich drużyn harcerskich o nagrodę wędrowną ufundowaną przez dra Paczowskiego dyr. VIII gimn. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w auli VIII gimn. przy ul. Studenckiej. Po przemówieniu prezesa inż. Malskiego nastąpiło wręczenie I nagrody srebrnego puharu zwycięskiej drużynie harcerskiej im. Tad. Kościuszki. Dyplom za drugie miejsce otrzymała I podgórska drużyna, III miejsce również dyplom otrzymała IX krak. drużyna. W zawodach łyżwiarskich młodszych do lat 14 pierwsze miejsce zdobyła I drużyna podgórska, drugie i trzecie IX krakowska. W zawodach hokejowych pierwszą nagrodę statuetkę otrzymała I drużyna krakowska im. Tad. Kościuszki.

Cochet—Tilden

Czy dojdzie do powyższego meczu

Amerykański Związek Tenisowy czyni starania, by doprowadzić do meczu tenisowego między Cochetem a Tildenem. Spotkanie to ma się odbyć w Nowym Jorku. Cochet ma również zmierzyć swe siły z Kożeluhem. Dojście do skutku tych spotkań uzależnione jest od zgody Międzynarodowego Związku Lawn-Tenisowego.

Carnera zrewanżował się

W Miami odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie między Carnerą a Maleneyem. Carnera walczył bardzo energicznie i po dziesięciu rundach, zwyciężył na punkty.

Cracovia zwycięża

Sokół w meczu hokejowym

Mecz hokejowy Cracovia—Sokół 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Gładkie zwycięstwo Cracovii. Bramki uzyskali Nowak i Kaler.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy

Polski Związek Atletyczny postanowił wysłać pełną drużynę składającą się z zawodników ich wag na mistrzostwa zapaśnicze Europy, które odbędą się w dniach od 27—30 b. m.

Projekty Polskiego Związku Tenisowego

Polski Związek Lawn-Tenisowy zamierza prócz meczu o puhar Davisa z Norwegją zorganizować zawody z Austrją, Węgrami, Czechosłowacją i Szwajcarją. Pertraktacje z tymi krajami są w toku. Legja projektuje również zorganizowanie spotkań z Francją i Indjami.

Przypuszczalny skład Cracovji

Przypuszczalny skład reprezentacyjny Cracovii będzie w roku bieżącym wyglądał następująco: Otfinowski, Schroth, Zachemski, Zastawniak, Chruściński, Mysiak, Mitusiński, Kubiński, Muszyński, Zbroja i prawdopodobnie Sperling. Przebąkują również o Gintlu i Kałuży.

Niedzielny mecz bokserski Cegielski—Geyer.

Nadchodząca niedziela przyniesie niezwykle interesujące spotkanie bokserskie między drużynami Cegielski (Poznań) i Geyer.

Spotkania odbędą się w siedmiu wagach od papierowej do średniej.

Zestawienie par na te zawody przedstawia się następująco: w. papierowa: Witkie (Cegielski) — Wojciechowski, w. musza: Misjarny (C) — Kanerski, w. kogucia: Czarniak (C) — Kobylański, w. piórkowa: Wojewoda II (C) — Gawin, w. lekka: Wojewoda I (C) — Lipiec, w. półśrednia: Witczak (C) — Butkiewicz, w. średnia: Hofman (C) — Meyer Józef.

Niedzielne imprezy sportowe w Pabjanicach.

W Pabjanicach odbył się w niedzielę mecz piłkarski między zespołami Bieg i Burza. Zwyciężyła drużyna Biegu w stosunku 1:0. W drużynowym meczu bokserskim o puhar dyr. Kanenberga zespół Kruschendera pokonał Gayera w stosunku 10:6.

Walka o punkty rozpoczyna się w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się w okręgu łódzkim pierwsze spotkania o mistrzostwo footbalowe klasy A. Rozegrane zostaną następujące spotkania: ŁKS Ib — Widzew, PTC — Orkan, Turyści — Bieg, ŁTSG — WKS i Hakoah — Burza.

Walne zebranie P.Z.G.S-u.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych, które jak już donosiliśmy przedstawia się niezwykle burzliwie. Delegacja Łodzi składać się będzie z pp.: **mjra Marszałka, Kalenbacha, Lityńskiego i Sikorskiego.**

Ł.K.S. zaproszony do Bydgoszczy

Cztery zespoły gier sportowych ŁKS-u t. j. drużyny siatkówki i koszykówki zaproszone zostały na nadchodzącą sobotę i niedzielę do Bydgoszczy na propagandowe zawody gier sportowych.

Drużyna łódzka rozegra spotkania z reprezentacją miejscowych klubów.

Teatr Art.-Liter.
„Dobry Wieczór“
Kopernika 16, tel. 184-66.
Dziś premjera
p. t.
„Pod Kołderką“
Refleksje pokarnawałowe w 2 cz. 14 o. h.
Pocz. **8 i 10,** w soboty, niedziele i święta **6, 8 i 10 wiecz.**
Kasa przedsprzed. „Reklama Polska“, Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.
Bilety wolnego wejścia oraz passe-partout 10 dni po premjerze bezwzględnie nieważne

Ostatnia minuta.

Walka z fałszerstwem pieniędzy

Międzynarodowa konferencja w Genewie

Genewa, 10 marca

Rozpoczęła się pod przewodnictwem przedstawiciela Szwajcarji Konferencja przedstawicieli centralnych urzędów policyjnych. zwołana przez Radę Ligi Narodów na skutek wejścia w życie międzynarodowej konwencji dła zwalczania fałszerstwa pieniędzy. W konferencji biorą udział przedstawiciele 25-ciu rządów m. in. i rządu polskiego, Reprezentowana jest również międzynarodowa Komisja policji kryminalnej.

Setki poparzonych

podczas pokazu lotniczego

Tokio, 10 marca

W czasie pokazu lotniczego, odbywającego się w obecności tłumów publiczności, w jednem z przedmieść miasta setki osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, zostały dotkliwie poparzone jakimś płynnym produktem chemicznym wypuszczonym przez samoloty. Samoloty te dokonywały pokazu tworzenia sztucznych chmur i sztucznej osłony za pomocą rozpylonego płynu chemicznego.

Wrzenie rewolucyjne w Peru

Nowy Jork, 10 marca

Donoszą z Limy:

Sytuacja w Peru jest jeszcze niepewna. Sener Ocampo, przewodniczący junty południowej, obejmie prawdopodobnie funkcje prezydenta Peru do czasu odbycia wyborów.

Znowu groźba strejku

górników angielskich

Londyn, 10 marca

Sytuacja w górnictwie południowej Walji staje się znowu krytyczną, gdyż górnicy odczuwają silnie obniżenie płac, które zostało dokonane na skutek orzeczenia arbitrażowego. Górnicy z doliny Rhonda uchwalili rezolucję wypawiadającą się za strajkiem, zaś 4.000 górników z okręgów Cambrian i Glamorgan również wypowiedziało isę za polityką strajkową.

Nowy rekord powietrzny dla pań

Ustanowiła amerykanka Rutr Nicholles, wznosząc się w samolocie na wysokość 10.700 metrów. Dzielna pilotka pobiła dotychczasowy rekord, który wynosił 9850 metrów.

Proces polityczny w Moskwie

W Moskwie toczy się obecnie wielki proces polityczny przeciwko 14 mieńszewikom, oskarżonym o działanie na szkodę ustroju sowieckiego: Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy oskarżeni Ginsburg i Groman składają swe zeznania w obecności prof. Ramsina, skazanego niedawno w procesie partji przemysłowej.

Marcowa zima w Europie

Niezwykłe zimna, jakie opanowały od kilku dni Polskę, dają się we znaki wszystkim krajom europejskim. Zatoka bałtycka, na której niedawno zaczęły ruszać lody, znów została skrępowana lodowemi kajdanami.

Ostatnie arcydzieło Charlie Chaplina

Ostatni obraz genjalnego Charlie Chaplina przeszedł wszystkie inne, nakręcane z udziałem wielkiego artysty. Na ilustracji widzimy scenę z nowego filmu, który pod tytułem „Światła wielkiego miasta", rozpoczął już tryumfalny pochód po ekranach europejskich.

Pierwsi tegoroczni lotnicy oceaniczni

JEAN GHIK

ROGER WILIAMS

Pierwszy transatlantycki lot w roku bieżącym już się rozpoczął, 8 marca w nocy nastąpił start wielkiego samolotu, który zabrał rumuńskiego księcia Jeana Ghika i pilota amerykańskiego Rogera Williamsa. Pierwsza trasa prowadziła z Los Angeles do New Yorku. Stamtąd samolot wystartuje w najbliższych dniach i przez Nową Funlandję, Irlandję, Bremę uda się do Rumunji. Książę Ghiga jest wujem obecnego króla rumuńskiego Karola.

Propaganda bezpieczeństwa zagranicą

W wielu krajach zagranicą rozpoczęto usilną propagandę bezpieczeństwa we wszystkich dziedzinach życia. Propaganda ta prowadzona jest przy pomocy ilustracji, zamieszczanych w prasie codziennej. Powyżej zamieszczamy jeden z obrazków, świadczący o niebezpieczeństwie używania przez ekspedjentki sklepowe stołeczka miast mocnej trwałej drabinki.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak ul Piastowska 9, tel 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go maja Nr. 4 ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia", tel. 19-02. WARSZAWA, Próżna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.